



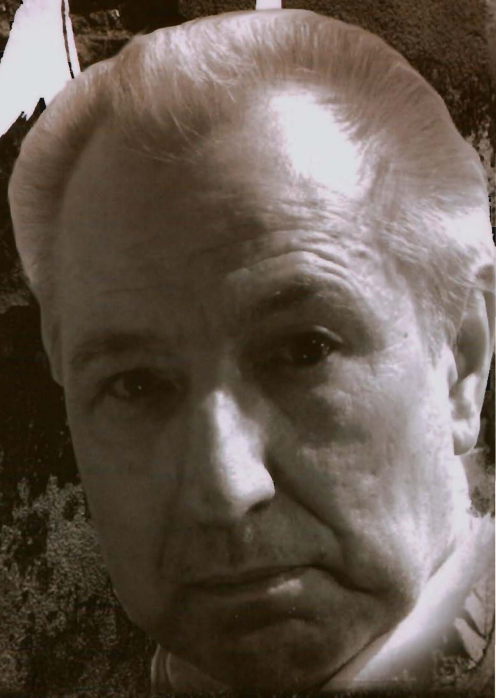
TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

HANNA KRAU

ZDAŻYĆ PRZED PANEM BOGIEM

UP



PREMIERA 26.04.2009

HANNA KRALL ZDAŻYĆ PRZED PANEM BOGIEM

ADAPTACJA I REŻYSERIA

TOMASZ PIASECKI

OBSSADA

MAREK EDELMAN – JERZY OGRODNICKI

HANNA KRALL – PATRYCJA SZWARC

INSPICJENT, SUFLER – KRYSZYNA FUDYMA



Jerzy Ogrodnicki, Patrycja Szwarc

fot. Robert Żurek



Tomasz Piasecki

fot. Agnieszka Pietraszewska

OD REŻYSERA

„Zdażyć przed Panem Bogiem” to rozmowa Hanny Krall z Markiem Edelmanem: uczestnikiem powstania w getcie warszawskim, a po wojnie lekarzem kardiologiem i działaczem społecznym. Jest to niezwykle trudna rozmowa, w której, być może nie wprost, zostaje postawione pytanie o sens ludzkiego życia. Sensem życia Marka Edelmana jest wyścig z Bogiem. Zdażyć przed Panem Bogiem, to znaczy uratować czyjeś życie: życie człowieka, którego prowadzą na Umschlagplatz, aby potem wywieźć go do obozu zagłady lub życie człowieka, który ma chore serce. Jest to niezwykle trudna rozmowa, bo owo zadanie: uprzedzenie wyroku losu, jest przecież niewykonalne, jest jedynie odroczeniem tego, co nieuniknione: udaje się zdażyć przed Panem Bogiem przecież tylko na chwilę, na moment. Jest to niezwykle trudna rozmowa o powstaniu w warszawskim getcie. Edelman nie chce go upiększać ani estetyzować, a pragnie pokazać je takim, jakim było naprawdę.

Tomasz Piasecki

HANNA KRALL

(Ur. 20 maja 1935 w Warszawie, wiele źródeł podaje też mylnie datę 1937) pochodzi z rodziny żydowskiej. Podczas okupacji jako siedmioletnia dziewczynka została wraz z matką wysiedlona przez hitlerowców z lubelskiego mieszkania. W trakcie wojny straciła najbliższych, a sama cudem uniknęła śmierci (została wykradziona z transportu).

Absolwentka Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Publikowała w wielu czasopismach – m. in. "Tygodniku Powszechnym", "Res Publice", "Życiu Warszawy". W latach 1966-69 jako korespondentka prasowa "Polityki" przebywała w ZSRR.

Jej debiut książkowy "Na wschód od Arbatu" (1972) powstał z obserwacji rosyjskiej rzeczywistości lat 60. Z pobytu na Wschodzie napisała kilka zbiorów reportaży, w których na przykładzie losów jednostek ukazała przeobrażenia społeczno-kulturowe i konflikty naszych czasów. W okresie stanu wojennego związała się z Zespołem Filmowym Tor, w którym do roku 1987 była zastępcą kierownika literackiego (współpracowała m.in. z Krzysztofem Kieślowskim). Później została reporterką i dziennikarką "Gazety Wyborczej". W 1992 r. była na rocznym stypendium DAAD (Berliner Künstlerprogramm) w Berlinie.

W 1999 r. otrzymała Nagrodę Wielkiej Fundacji Kultury, jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień przyznawanych w Polsce. Ponadto jest laureatką odznaczeń PEN Clubu, podziemnej Solidarności, miesięcznika "Odra" i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Powieść "Wyjątkowo długa linia" uzyskała nominację do Literackiej Nagrody NIKE 2005.

Największy rozgłos przyniosła jej wydana w 1977 r. książka "Zdażyć Przed Panem Bogiem", autorski zapis rozmów z Markiem Edelmanem, lekarzem i ostatnim żyjącym dowódcą powstania w getcie warszawskim. Otwiera ona w pisarstwie Krall rozdział tematyki żydowskiej, przewijającej się w kolejnych utworach. Głównym motywem większości jej książek są zawiłe historie polsko-żydowsko-niemieckie związane przede wszystkim z II wojną światową i latami powojennymi: m. in. wydarzeniami z marca 1968 r. Interesuje ją również problem skomplikowanych losów Polaków uwikłanych w politykę i historię, wpływ przeszłości na osobowość człowieka, poszukiwanie tożsamości i tajniki ludzkiej pamięci. W swych utworach fabularnych lub fabularyzowanych chętnie stosuje techniki reportażowe: skrót, ekspozycję detali. Pokazywanie konstrukcji, szwów, warsztatu pisarskiego jest jedną z cech charakterystycznych tej prozy, nadając jej pozory surowości, a zarazem podkreślając grę między prawdą i fikcją.

Twórczość Krall jest znana nie tylko w Polsce. Bardzo popularna i ceniona jest w Niemczech: utwór "Dowody na istnienie" został entuzjastycznie omówiony w telewizyjnym Kwartecie Literackim, a "Hipnoza", "Zdażyć przed Panem Bogiem" i "Tam już nie ma żadnej rzeki" znalazły się na pierwszym miejscu prestiżowej Bestenliste (listy najlepszych książek miesiąca). Przekłady jej prozy ukazały się m. in. w Stanach Zjednoczonych, Finlandii, Francji, Izraelu, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Szwecji, na Węgrzech i we Włoszech.



MAREK EDELMAN

- lekarz, działacz Bundu, zastępca komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej, po śmierci M. Anielewicza - dowódca powstania w getcie warszawskim (1943), działacz polskiej opozycji w czasach PRL, kawaler Orderu Orła Białego (1998),

Odnaczony Medalem Św. Jerzego, doktor honoris causa Uniwersytetu w Yale i Université Libre w Brukseli. Urodził się w Homlu na Białorusi, wkrótce jego rodzice przenieśli się do Warszawy. Szybko zmarł jego ojciec, matka zaś, gdy miał 13 lat. Była aktywistką Bundu, żydowskiej socjalistycznej partii robotniczej, środowiska, które ukształtowało Edelmiana jako obywatela. Bundowcy nie czekali na Mesjasza ani nie zamierzali wyjeżdżać do Palestyny. Uważali, że Polska to jest ich kraj i bili się o Polskę socjalistyczną, sprawiedliwą, w której każda narodowość miałaby kulturalną autonomię, a prawa mniejszości byłyby zagwarantowane. Gdy wybuchała wojna Bund nadal działał, w getcie warszawskim organizował m.in. zajęcia dla dzieci, szkoły, teatr. Zdaniem Edelmiana to właśnie z tej pracy narodził się żydowski ruch oporu. W 1942 roku Edelman był jednym z twórców Żydowskiej Organizacji Bojowej skupiającej młodzież żydowską, która zdecydowała się przeciwstawić Niemcom. Po śmierci M. Anielewicza był jednym z dowódców powstania w warszawskim getcie (1943). Przeżył powstanie jako jeden z nielicznych, udało mu się przedostać kanałami wraz z garstką bojowników na „aryjską stronę”. Ukrywał się dzięki pomocy podziemnych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), walczył w Powstaniu Warszawskim (1944).

„Ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się tej umowie” - mówił Hannie Krall w książce „Zdażyć przed Panem Bogiem”.

W 1946 r. Marek Edelman zamieszkał w Łodzi, skończył studia medyczne, ożenił się, tu urodziły się jego dzieci, został specjalistą kardiologiem, związanym ze szpitalem im. Pirogowa. Po zakończeniu wojny działał także w reaktywowanym Bundzie występując w 1948 przeciwko samolikwidacji partii. Ze szpitala im. S. Sterlinga został zwolniony w 1966 roku, a ze szpitala wojskowego wyrzucono go dwa lata później, w 1968 roku z powodów politycznych nie przyjęto jego pracy habilitacyjnej. Z Łodzi nie wyjechał nawet wtedy, gdy po 1968 roku i antysemickiej nagonce jego żona i dzieci opuściły Polskę. Pytany dlaczego zdecydował się pozostać w Polsce, zazwyczaj stwierdza wymijająco, że to głupie pytanie. Pytanie powtarzane przez wielu młodych ludzi na spotkaniach autorskich ma jednak pełniejszą odpowiedź, którą czasem można usłyszeć: „Ktoś przecież musiał zostać z tymi wszystkimi, którzy tu zginęli”.

Jest znanym i cenionym specjalistą, słynnym z gotowości podejmowania ryzyka w imię ratowania życia. Swoje posłannictwo lekarza określił chyba najtrafniej w rozmowie z Hanną Krall:

„Pan Bóg już chce zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując jego chwilową nieuwagę”. W 1971 roku wprowadził w Polsce rewolucyjną metodę leczenia schorzeń sercowych polegającą na połączeniu krążenia żylnego z tętniczym. Dzięki niej uratowano wielu ludzi, którzy bez takiej operacji nie przeżyliby zawału.

W połowie lat 70-tych związał się z opozycją demokratyczną. W 1976-80 działał w Komitecie Obrony Robotników (KOR), następnie w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym (NSZZ) „Solidarność”. W grudniu 1981 roku został internowany. Wypuszczono go po paru dniach więzienia, po interwencji intelektualistów z Zachodu. Do 1989 roku uczestniczył w podziemnym ruchu solidarnościowym, brał też udział w obradach Okrągłego Stołu. W latach 1989-93 był posłem na Sejm.

Edelman aktywnie zabiera głos na tematy istotne dla dzisiejszego świata. Wciągnęły go sprawy Bośni, potem Kosowa - udał się z konwojem pomocy humanitarnej do Sarajewa, wystosował apel skierowany do przywódców NATO w kwietniu 1999 roku, który opublikowały najważniejsze zachodnie dzienniki. „Aby nie powtórzyło się to, czego byłem świadkiem w warszawskim getcie apeluję do Was, przywódców wolnego świata, abyście nie poprzestali na nalotach lotniczych i wprowadzili do Kosowa żołnierzy. W obecnej sytuacji tylko obecność wojsk NATO może uchronić Albańczyków przed ludobójstwem - pisał - Wiem jak dla tych, którzy wysyłają żołnierzy na wojnę, bolesna jest świadomość, że mogą zginąć. Ale wiem - jak wszyscy w moim pokoleniu - że wolność ma i musi mieć swoją cenę”.

Kiedy 17 kwietnia 1998 r. z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Marek Edelman odbierał najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego, powiedział: „Order ten jest przypomnieniem 3 mln Żydów, którzy zginęli w Polsce; 350 tys. Warszawiaków... Jest przypomnieniem tych ludzi, którzy zginęli niepotrzebnie. Jest to order dla ziemi polskiej, osieroconej z trzech milionów obywateli. Obywateli, którzy wznosili w życie krasę kultury żydowskiej, która tak się spletała przez wieki z literaturą, kulturą i obyczajem polskim. To wszystko minęło i dzisiaj trzeba o tym pamiętać”.

Od ponad 50 lat Marek Edelman związany jest z Łodzią i w 1999 roku został łodzianinem roku. Pytany o to, co jest najważniejsze w życiu odpowiedział: „w zasadzie najważniejsze jest samo życie. A jak już jest życie, to najważniejsza jest wolność. A potem oddaje się życie za wolność. I już nie wiadomo, co jest najważniejsze”. M. Edelman wydał książkę „Getto walczy” (1946), na uwagę zasługuje także literacki zapis rozmowy M. Edelmana z H. Krall pt. „Zdażyć przed Panem Bogiem” (1977) zawierający szereg egzystencjalnych przemyśleń mających swe źródło w doświadczeniu Zagłady oraz wywiad rzeka „Strażnik. Marek Edelman opowiada” (1999).



Getto

fol. Ludwig Knobloch (źródło Google)

Relacja Marka Edelmana na temat akcji wysiedleńczej z getta warszawskiego latem 1942 r.

„A Niemcy, nie przebiegając w środkach, stosują nowy chwyt propagandowy. Przyrzekają i dają każdemu ochotniczo zgłaszającemu się do wyjazdu 3 kg chleba i 1 kg marmolady. To wystarczy. Dalej już propaganda i głód robią swoje. Pierwsza daje do ręki niezbity argument przeciwko wszelkim «bajkom» o komorach gazowych («bo po cóż by dawali chleb, gdyby chcieli mordować»), głód – jeszcze mocniejszy, przysłania wszystko obrazem trzech brązowych, wypieczonych bochenków. Ich smak już prawie wyczuwalny, bo przecież oddziela cię od nich tylko krótka droga z domu na Umschlagplatz, z którego odchodzą wagony, sprawia, że oczy przestają widzieć, co czeka na końcu drogi; ich zapach, znany, dobry, odurza, mąci myśl, która przestaje rozumieć to, co na pozór takie oczywiste. Zdarzają się dni, kiedy setki ludzi odchodzą z Umschlagu i po kilka dni czekają na kolejkę na wyjazd. Tytu jest chętnych do otrzymania 3 kg chleba, że transporty, odchodzące już teraz 2 razy dziennie z liczbą 12 tysięcy, nie mogą ich pomieścić. Pętla dookoła getta zaciska się coraz bardziej. W krótkim czasie zostaje oczyszczone i opróżnione z mieszkańców całe tzw. małe getto. W ciągu 10 dni wszyscy «ochotnicy», internaty (dzieci Korczaka) i punkty uchodźców zostają zabrane i zaczynają się systematyczne «blokady» domów i ulic. Ludzie z plecakami uciekają z ulicy na ulicę, starają się ominąć przewidywany teren blokady.

Zgodnie biorą w niej udział żandarmi, Ukraińcy i żydowska policja. Role są podzielone, składnie, porządnie: żandarmi otaczają ulicę, Ukraińcy przed nimi ciasnym łańcuchem oplatają domy, policja żydowska wchodzi na podwórza i zwołuje wszystkich mieszkańców - «Wszyscy Żydzi schodzą na dół, 15 kg bagażu. Kto nie zejdzie, będzie rozstrzelany»... I jeszcze raz. Po kolei ze wszystkich klatek zbiegają ludzie. Nerwowo, w biegu narzucają na siebie co się da. Niektórzy idą tak, jak stali, czasem prosto z łóżek, inni mają na sobie wszystko, co możliwe, plecaki, tłumoki, garnki. [...] Drżący ustawiają się w grupy przed domem. Usiłują zyskać sobie policjantów. Mówić nie wolno. Z następnych domów wychodzą takie same grupy drżących, zrozpaczonych ludzi i dołączają się do pierwszej. Żandarm kiwa karabinem na przypadkowego przechodnia, który za późno ostrzeżony, nie zdołał uciec z nieszczęsnej ulicy. Policjant żydowski, ciągnąc za rękaw czy kark, dołącza go do uformowanego przed domem szeregu. Jeżeli policjant jest przyzwyczajony, drugą ręką odbiera skreślona w pośpiechu karteczkę z adresem rodziny. [...]



Jerzy Ogrodnicki

fol. Robert Żurek

Bo droga na Umschlag jest daleka. Plac «przesiedleńczy» - miejsce, z którego odchodzą wagony - mieści się na samym skraju getta, na ulicy Stawki. Otaczające go wysokie mury, pilnie strzeżone przez żandarmów, przerywają się w jednym tylko wąskim miejscu. Tym wejściem właśnie wprowadza się grupy bezradnych, bezsilnych ludzi. Wszyscy mają w rękę jakieś papiery, karty pracy, legitymacje. Stojący przy wejściu żandarm rzuca na nie okiem. «Rechts» - to znaczy życie. «Links» - to znaczy śmierć. Chociaż z góry wiadomo, że nie pomogą żadne perswazyje, każdy próbuje wykazać swą nieodzowność dla niemieckiej produkcji, dla niemieckiego zwierzchnika i wyżebrać małe słówko «rechts». [...] Fala ludzka napływa, rośnie, zalewa plac, trzy duże, trzypiętrowe budynki poszkolne. Ludzi jest więcej, niż wymaga tego czterodniowy nawet kontyngent, ludzie są na zapas. Po 4-5 dni czekają na załadowanie do wagonów. Ludzie wypełniają każdą wolną przestrzeń, cisną się do gmachów, biwakują w pustych salach, korytarzach, na schodach. Brudne, lepkie błoto zalewa podłogi. Wody w kranach nie ma, ubikacje są zatkane. Co krok noga grzęźnie w kale. Zapach potu i moczu dławi w gardle. Noce są zimne, w oknach nie ma szyb. Niektórzy mają na sobie tylko koszule nocne, szlafroki.

Drugiego dnia głód gryzie już żołądek bolesnymi skurczami, zeschnięte, popękane wargi męczą się bez kropli wody. Dawno już skończyły się czasy trzech bochenków chleba. Dzieci rozpalone, spocone, leżą bezsilnie w ramionach matek. Dorośli kurczą się w sobie, maleją, szarzeją. [...]

Możliwości wyjścia z Umschlagu istnieją, ale są kroplą w morzu wobec tysięcznego tłumu oczekującego ratunku. Niemcy sami stworzyli te możliwości, przenosząc do jednego z budynków szpitalik dziecięcy z «małego getta» i tworząc w swej złośliwości wobec skazanych na śmierć małe ambulatorium dla nagłych wypadków. Co dzień rano i wieczorem zmieniają się drużyny pracowników w białych fartuchach, z dowodami pracy w rękę. Wystarczy ubrać więc kogoś w biały fartuch, a łatwo już wyprowadzić go z ekipą pielęgniarek i lekarzy. Pielęgniarki biorą dzieci na ręce, podając je za swoje. Gorzej jest ze starcami. Tych można tylko odesłać na cmentarz lub do szpitala dla dorosłych, na co znów, nie wiadomo dlaczego, pozwalają Niemcy. W karetkach pogotowia lub trumnach przemycą się więc owych, zdrowych ludzi poza obręb Umschlagu. Niemcy zaczęli jednak sprawdzać karetki i stan zdrowia «chorych». Wobec tego, żeby dowód był namacalny, w małym pokoiku w ambulatorium, bez znieczulenia, na żywo łamie się nogi wybranym starcom i staruszkom, którzy dzięki tej lub innej prośbie czy protekcji przeznaczeni zostają na chwilowe odroczenie śmierci. Poza tymi sposobami «pomaga» też ludziom na własną rękę policja żydowska, biorąc «od głowy» za wyprowadzenie bajońskie sumy w pieniądzach, złocie, kosztownościach. Ci, których uratowano, a było ich przecież stosunkowo tak mało, wracają tu najczęściej po raz drugi i trzeci, by wreszcie zginąć w nieubłaganej głębi wagonów."

Źródło: Marek Edelman, „Getto walczy. (Udział Bundu w obronie getta warszawskiego) [w:] Władysław Bartoszewski, Marek Edelman, „Żydzi Warszawy 1939 - 1943", Lublin 1993, s. 139-142



Patrycja Szwarz

fol. Robert Żurek



Województwo
Małopolskie

**PROJEKT ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO**



**KARPACKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA**

MECENAS TEATRU



*Mój wybór!
Laure Les*

**NOWE
OBLICZE**

Celia®

Przeciwmarszczkowe preparaty pielęgnacyjne z **KOLAGENEM**:

- aktywnie pobudzają odbudowę struktury skóry
- przywracają jędrność oraz elastyczność
- głęboko nawilżają

Atutem serii są naturalne składniki: kolagen, oliwka, algi, kozie mleko, witaminy A+E, wyciąg z nagietka i świetlika. Dzięki formule **KOLAGEN+** każdy z kosmetyków posiada **podwójną siłę działania w walce ze zmarszczkami.**

Pokolenia
pięknych
Polek



Jamróg
PRACOWNIA FRYZUR

Daniel Jamróg
ul. Piłsudskiego 20/5
rezerwacja tel. (014) 6275007



"AUTO - TAR"

Sp. z o.o

Zbylitowska Góra, ul. Krakowska 40
tel./fax (014) 674 39 28, 674 39 29

Zapraszamy: Pn.-Pt. 8 - 18, Sob. 10 - 13

Dyrektor naczelny i artystyczny - EDWARD ŻENTARA

Zastępca dyrektora - RAFAŁ BALAWĘJDER

Pełnomocnik dyrektora ds. promocji i wizerunku - GRZEGORZ JANISZEWSKI

Główna księgową – ELŻBIETA POPADIAK

Koordynator pracy artystycznej – WIOLETTA ŁAWNIUK

Sekretariat – AGATA SADEL

Kierownik techniczny – JERZY PRYZSTUPA

Pracownia stolarska – JÓZEF KIEŁBASA, PIOTR ROJEK

Kierownik pracowni plastycznej – ANDRZEJ KRZYCZMONIK

Pracownia plastyczna – BOGUSŁAW BILIK

Mistrz pracowni krawieckiej – MARIA KAŃDUŁA

Pracownia krawiecka – JOLANTA KRAJ,

MAŁGORZATA JERZYKOWSKA

Oświetleniowcy – TADEUSZ WIŚNIEWSKI, WIESŁAW HABEL

Akustyk – JERZY MILEWSKI

Rekwizytor – STANISŁAW KUTA

Garderobiana – BARBARA ŁAZARSKA

Charakteryzatorka – DOROTA POŁEĆ

Montażystki dekoracji – BARTŁOMIEJ IWANEK (brygadzysta),

RYSZARD ADAMIAK, ZDZISŁAW MAZUR,

RYSZARD POCIECHA

Magazyn kostiumów – MAŁGORZATA SAIDA

Kierownik administracji – EWA ROSA

Inspektor ds. bhp, p.poż. – WŁODZIMIERZ NĘDZA

Zaopatrzeniowiec, kierowca – KAZIMIERZ PRYBICZY

Kierownik biura promocji i organizacji widowni HALINA DOROČKA

Organizatorzy widowni – MAŁGORZATA GUTWIŃSKA, ANDRZEJ NACHMAN,

STANISŁAWA JĘDRZEJEC

Specjalista ds. wizualizacji i reklamy – MACIEJ SROKA

Reklama – KRYSZYNA SZAFORZ

REDAKCJA PROGRAMU

Grzegorz Janiszewski, grafika/skład Maciek Sroka,
zdjęcia Robert Żurek

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego

ul. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów tel/fax 014 636 12 52, www.teatr.tarnow.pl

Informacja, rezerwacja biletów w biurze organizacji widowni od poniedziałku do piątku,

w godz. 8.00 - 16.00, tel. (14) 636 12 53, 636 12 54, fax. 636 12 55. Kasa biletowa czynna

od wtorku do piątku, w godz. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00 oraz na dwie godziny przed spektaklem.

Rezerwacja biletów w internecie: kasabiletowa@teatr.tarnow.pl. Bilety do nabycia w internecie na portalu www.bileteria.pl